

Sygn. akt I ACa 577/13

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 listopada 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Piotr Wójtowicz
Sędziowie :	SA Barbara Owczarek SO del. Aneta Pieczyrak-Pisulińska (spr.)
Protokolant :	Anna Wieczorek

po rozpoznaniu w dniu 7 listopada 2013 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa J. W.

przeciwko Gminie W.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Bielsku-Białej

z dnia 12 lutego 2013 r., sygn. akt I C 221/12,

1) oddala apelację;

2) zasądza od powoda na rzecz pozwanej 2070 (dwa tysiące siedemdziesiąt) złotych tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt I ACa 577/13

## UZASADNIENIE

Powód J. W. po ostatecznym sprecyzowaniu pozwu o ochronę dóbr osobistych, domagał się zobowiązania Gminy W. do zamieszczenia w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku przeprosin na pierwszej stronie tygodnika (...) i (...), za to, że w trakcie sesji Rady Gminy w dniu 17 czerwca 2009 r. Wójt Gminy bezprawnie, publicznie odczytał treść wyroków skazujących powoda, pomimo, że sąd nie orzekł takiego środka karnego, co spowodowało poniżenie powoda w opinii publicznej i narażenie go na utratę zaufania jako oficera pożarnictwa, byłego radnego Gminy i znanego społecznika. Powód domagał się także zasądzenia z tego tytułu na swoją rzecz odszkodowania w wysokości 25.000 złotych oraz zasądzenia kwoty 1000 złotych na wskazany przez siebie cel społeczny. W uzasadnieniu podał, iż do

odczytania wyroków Sądu Rejonowego w Żywcu i Sądu Okręgowego w Bielsku Białej doszło na uroczystej sesji Rady Gminy, w obecności licznych zaproszonych gości, a Wójt Gminy działał w celu publicznego poniżenia powoda.

Pozwana Gmina wniosła o oddalenie powództwa w całości, podnosząc, iż sprawa odczytania wyroków była przedmiotem postępowania wyjaśniającego prowadzonego przez ograny ścigania, które ustaliły, że nie stanowiło to przestępstwa. Zachowanie pozwanej nie było bezprawne, gdyż działanie wójta miało na celu wykazanie przed Radą Gminy, iż zarzuty powoda pod adresem wójta zawarte w oczerniających go pismach nie były prawdziwe, a zatem zmierzało do oczyszczenia dobrego imienia P. T. (1).

Wyrokiem z dnia 9.06.2011 r. Sąd Okręgowy w Bielsku Białej oddalił powództwo i zasądził na rzecz pozwanej zwrot kosztów procesu. W ocenie sądu odczytanie wyroku nie było bezprawne, gdyż wprowadzenie nie należało to do zadań i obowiązków wójta, jednakże żaden przepis prawa tego nie zabrania. Także brak orzeczenia przez sąd środka karnego w postaci podania wyroku do publicznej wiadomości - nie jest jednoznaczny z zakazem powiadomienia o jego treści, zwłaszcza, że wyroki były prawomocne i dotyczyły wieloletniego konfliktu pomiędzy powodem i wójtem.

Po rozpoznaniu apelacji J. W. Sąd Apelacyjny w Katowicach wyrokiem z dnia 11.04.2012 r. uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Bielsku-Białej, gdyż sąd pierwszej instancji nie rozpoznał istoty sprawy i nie przeprowadził jakiegokolwiek postępowania dowodowego. Wskazał, że niezbędne będzie zbadanie, czy odczytanie wyroków miało na celu upokorzenie powoda, czy też zostało podjęte w obronie uzasadnionego interesu społecznego.

Po ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy w Bielsku-Białej wyrokiem z dnia 12 lutego 2013 r. oddalił powództwo i zasądził od powoda na rzecz pozwanej kwotę 2 777 zł tytułem zwrotu części kosztów procesu, odstępując od obciążania powoda pozostałymi kosztami procesu poniesionymi przez pozwaną.

Podstawą takiego rozstrzygnięcia były następujące ustalenia:

Funkcję wójta Gminy W. od ponad 14 lat pełni P. T. (1), natomiast powód został w 2002 r. wybrany radnym, zaś po 6 miesiącach złożył mandat. Pomiędzy nim i wójtem od wielu lat istnieje konflikt. J. W. wielokrotnie składał na wójta skargi, których kilkadziesiąt w ostatnich latach było odczytywanych na sesjach rady i z reguły uznawano je za niezasadne.

W kwietniu 2009 r. podczas sesji Rady Gminy, jej przewodniczący L. F., po wcześniejszej rozmowie z L. K. (1) odczytał orzeczenie, w którym pozbawiono wolności J. W. w związku z dokonaniem przez niego pomówienia L. K. (1) o defraudację kwoty 2000 złotych, jaką miał z dotacji gminnej przeznaczyć na cele prywatne. Dokument ten został doręczony do Urzędu Gminy na prośbę L. K. (1), gdyż chciał on oczyścić swoje dobre imię. Według jego wiedzy sprawa była znana wśród radnych i urzędników, a pomimo wydanego orzeczenia zobowiązującego J. W. do przeproszenia go, powód tego nie uczynił.

W dniu 17czerwca 2009 r. w restauracji (...) odbyła się uroczysta sesja Rady Gminy W. z okazji 25-lecia pracy L. F. jako radnego. Po oficjalnej części i opuszczeniu sali przez większość zaproszonych gości, w czasie części roboczej Wójt Gminy P. T. (1) odczytał wyrok Sądu Rejonowego w Żywcu z dnia 26.05.2008 r. o sygn. akt II K 267/06 skazujący J. W. za wielokrotne zniewagi Wójta Gminy P. T. (1) i wyrok Sądu Okręgowego w Bielsku-Białej o sygn. VII Ka 631/08 oddalający apelację obrońcy oskarżonego od wyroku Sądu Rejonowego jako oczywiście bezzasadną. Na mocy powołanego wyroku J. W. został uznany za winnego 12 zarzucanych mu czynów z art. 212 § 1 kk w zw. z art. 31 § 2 kk, polegających na znieważeniu P. T. (1) jako wójta w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, przez kierowanie pod jego adresem słów poniżających i obelżywych oraz zarzucaniu mu łamania prawa. Jako karę łączną wymierzono powodowi grzywnę w wysokości 250 stawek dziennych po 15 złotych. P. T. (1) odczytał jedynie treść wyroków, nie komentując ich, natomiast wskazał, że istnieje możliwość udzielenia ich do wglądu zainteresowanym. Poinformował również, że odczytał wyroki, ponieważ tłumaczyły go z czynionych przez powoda wielokroć wobec jego osoby pomówień, zawartych w odczytywanych na sesjach rady obelżywych pismach J. W..

Ustalenia te poczynił sąd w oparciu o zeznania świadków i przedstawione dokumenty, którym zasadniczo dał wiarę. Nie uznał natomiast za wiarygodne twierdzeń powoda dotyczących przygotowania przez wójta prowokacji polegającej na odczytaniu orzeczenia skazującego J. W. na karę pozbawienia wolności, w sprawie, w której pokrzywdzonym był L. K. (1), ponieważ pozostawały one w sprzeczności z zeznaniami świadka L. K. (1) i wójta P. T. (1).

Mając na uwadze wskazane ustalenia Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że nie doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda rozumianych jako cześć czy dobre imię ani żadnych innych. Działanie P. T. (1) nie było bezprawne, ponieważ zostało podjęte w obronie godności urzędu Wójta Gminy, zaś odczytanie wyroku stanowiło dozwoloną reakcję – obronę przed pomówieniami i zarzutami jakie po wielokroć podnosił w stosunku do wójta powód. Wprawdzie działanie polegające na rozpowszechnianiu przez władze publiczną wyroku karnego nie należy do ustawowych zadań samorządu terytorialnego, ale w sytuacji, gdy ten organ jest systematycznie pomawiany o nieprawidłowe działania musi mieć prawo do obrony, gdyż tego wymaga istotny interes danej społeczności, polegający na udostępnieniu wybranym przedstawicielom tej społeczności czyli radnym, prawdziwego obrazu działań organu wykonawczego. Sąd pierwszej instancji podkreślił również, że wójt odczytał orzeczenia, które były już prawomocne, w sprawach, w których jednocześnie był pokrzywdzonym, nie komentował także ich treści. Zdaniem Sądu powód powinien również zdawać sobie sprawę, że odpowiedzialność za słowo obciąża nie tylko organy władzy, ale i obywateli, zaś J. W. domagając się obecnie ochrony swoich dóbr – sam kilkakrotnie znieważał wójta.

Dlatego też ostatecznie żądania pozwu jako nie zasługujące na uwzględnienie oddalił.

Jako podstawę rozstrzygnięcia o kosztach procesu powołał Sąd art. 102 k.p.c. mając na względzie wiek, stan zdrowia i sytuację finansową powoda.

Powód J. W. zaskarżył ten wyrok w całości, zarzucając obrazę prawa - art. 7 Konstytucji RP, rażącą stronniczość i brak elementarnej uczciwości i równego traktowania stron, brak docieklowości w ustalaniu stanu faktycznego i pominięcie wszystkich dowodów świadczących o przestępczym wejściu w posiadanie dokumentów sądowych L. K. (1) oraz błędną ocenę materiału dowodowego. W oparciu o tak sformułowane zarzuty powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w całości i orzeczenie zgodnie z żądaniem pozwu lub ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Bielsku-Białej oraz obciążenie całymi kosztami procesu pozwanej.

Pozwana na rozprawie przed Sądem Apelacyjnym (protokół k. 363) wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie na swoją rzecz kosztów procesu.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

W pierwszym rzędzie należy odnieść się do zarzutów skarżącego dotyczących naruszenia prawa procesowego, co miało w konsekwencji zdaniem powoda prowadzić do nieprawidłowego ustalenia stanu faktycznego, gdyż tylko przy prawidłowo ustalonych faktach, można prawidłowo zastosować przepisy prawa materialnego. Zarzuty powoda w tym względzie odnosiły się do kwestii związanych ze zdarzeniami jakie miały miejsce na poprzedniej sesji Rady Gminy, a polegającymi na odczytaniu dokumentów związanych ze skazaniem powoda za pomówienie L. K. (1). J. W. podkreślał, że była to prowokacja przygotowania przez wójta, o czym świadczy – jego zdaniem przestępcze wejście w posiadanie tych dokumentów. Istotnie sąd pierwszej instancji nie poczynił w tym względzie ustaleń zgodnych z twierdzeniami powoda. Jednakże wbrew zarzutom powoda ustalenia zostały na podstawie przedłożonych i przeprowadzonych dowodów dokonane, a jedynie nie potwierdziły wersji prezentowanej przez J. W.. Sąd dysponował przy tym nie tylko zeznaniami świadka L. K. (1) i słuchanego w charakterze strony P. T. (1), ale także zeznaniami L. F., który w sposób stanowczy i przekonujący wyjaśnił, iż odczytał orzeczenie dotyczące skazania powoda w sprawie karnej, w której pokrzywdzonym był L. K. (1), gdyż to świadkowi szczególnie na tym zależało. Wersję tę potwierdził i sam L. K. (1) stwierdzając, że „chciał oczyścić swoje dobre imię, tym bardziej, że w sprawie karnej powód został zobowiązany do przeproszenia, czego jednak nie uczynił” (zeznania k. 234 v). Próby podważenia tej wersji przez J. W. były przedstawieniem jego subiektywnej oceny przebiegu zdarzeń i próbą wysnucia z nich korzystnych dla siebie wniosków.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego - Sąd Okręgowy oceniając materiał dowodowy w tym względzie nie przekroczył zasady swobodnej oceny dowodów. Należy przy tym podkreślić, iż nawet w wypadku gdyby na podstawie zebranego materiału można było postawić zupełnie odmienne tezy, uprawieniem sądu jest przyjęcie jednej z możliwych wersji, przy czym wyciągnięte wnioski nie mogą wykraczać poza reguły logiki, zasady doświadczenia życiowego czy związku przyczynowo-skutkowe. W niniejszej sprawie, jak podkreślił już sąd pierwszej instancji w swoim uzasadnieniu, który to pogląd w pełni należy podzielić, nie ma podstaw do przyjęcia innego przebiegu zdarzeń, a tym samym i zrzut błędnej oceny dowodów jest chybiony.

Nie można zgodzić się również z zarzutem „braku dociekliwości” sądu przy prowadzeniu postępowania dowodowego. Przeprowadzone zostały bowiem zaoferowane przez powoda dowody, które miały znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, a jednocześnie brak było podstaw do działania przez sąd z urzędu (art. 232 k.p.c.), zwłaszcza, iż J. W. wykazywał w tym względzie dużą aktywność. Dowody te - jak również już wskazano wyżej - zostały właściwie i wszechstronnie ocenione.

Reasumując można więc stwierdzić, że Sąd Apelacyjny w pełni podziela ustalenia sądu pierwszej instancji, jednakże nie w pełni zgadza się z wysnutymi z nich wnioskami w zakresie istnienia przesłanek warunkujących odpowiedzialność za naruszenie dóbr osobistych.

Tę część rozważań rozpocząć wypada od przypomnienia, że jak się powszechnie przyjmuje, w sprawach o ochronę dóbr osobistych na stronie powodowej ciężar powinnośc wykazania, że doszło do naruszenia dobra osobistego określonym działaniem pozwanego i że pomiędzy tym działaniem a naruszeniem zachodzi związek przyczynowy, zaś strona pozwana ma udowodnić, że jej działanie nie było bezprawne. Skutkiem braku bezprawności jest odmowa udzielenia ewentualnej ochrony.

Z zeznań samego powoda, jaki i świadków relacjonujących przebieg sesji Rady Gminy w dniu 17 czerwca 2009 r. wynika jednoznacznie, iż do naruszenia dóbr osobistych powoda J. W., w szczególności jego godności doszło. Sąd pierwszej instancji w tym względzie nieprawidłowo bowiem utożsamiał – brak bezprawności z brakiem naruszenia dóbr osobistych. Prawdziwe co do zasady jest twierdzenie, że nie każdy przypadek naruszenia dóbr osobistych wymaga ustalenia, że spowodowało to reakcję społeczną, gdyż wystarczające jest zastosowanie obiektywnej oceny danej wypowiedzi (por. wyr. SN z dn. 23.03.2005 r. I CK 639/04). Dodatkowym argumentem może być przywołanie poglądu SN wyrażonego w orzeczeniu z dn. 8.20.2008 r. I CSK 334/07, iż w wypadku poddania określonych faktów i ich oceny pod osąd sądu miarą stopnia dolegliwości rozpowszechniania tych faktów lub negatywnych ocen, pod kątem naruszenia dóbr osobistych jest sposób odczuwania przez większość rozsądnie myślących ludzi, których wyrazicielem jest sąd, który to pogląd Sąd Apelacyjny w pełni podziela, co oczywiście nie oznacza, iż sam poszkodowany nie może odczuwać tego w znacznie bardziej dolegliwy sposób.

Z tych względów podanie do publicznej wiadomości faktu skazania danej osoby za czyn zabroniony narusza jej godność i prawo do prywatności, a tym samym i dobra osobiste. Nie można się jednak w okolicznościach tej sprawy zupełnie oderwać od przedmiotu postępowania karnego, w ramach którego doszło do uznania J. W. za winnego 12 czynów polegających na znieważeniu wójta Gminy W., w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych. Zauważyć należy, że przewidziane w art. 61 Konstytucji szczególne prawo obywateli do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne ma umożliwić realną kontrolę społeczeństwa nad prawidłowością wykonywania funkcji przez osoby publiczne. Z tego względu każdy obywatel ma prawo do wyrażania swego zdania i swojej oceny działań podejmowanych przez osoby pełniące takie publiczne funkcje, jednakże ograniczeniem takiego prawa do wyrażania opinii jest, między innymi, konieczność ochrony dobrego imienia i praw osób ocenianych. Bez wątpliwości powód tego uprawnienia nadużył, czego dowodem jest właśnie wyrok Sądu Rejonowego w Żywcu z dn. 26.05.2008 r. sygn. akt II K 267/06, w którym uznano go za winnego pomówień wobec P. T. (1), co naraziło tego ostatniego za utratę zaufania potrzebnego dla zajmowanego przez niego stanowiska i wyrok Sądu Okręgowego w Bielsku-Białej z dn. 15.12.2008 r. sygn. akt VII K 631/08 utrzymujący wyrok sądu pierwszej instancji w mocy.

Z kolei bezprawność działania pozwanego w rozumieniu art. 24 k.c. musi polegać na sprzeczności z prawem lub zasadami współżycia społecznego, a może być również działaniem mającym na celu szykanę danej osoby przez nierzetelną, przekraczającą w danej sytuacji potrzebę podawania o niej negatywnych informacji (zob. wyr. SA w Poznaniu z dnia 4.03.1992 r., I ACr 83/92, z dnia 22.10.1991 r., I ACr 400/91). Cytowany przepis 24 § 1 k.c. nie tylko rozkłada ciężar dowodu w ten sposób, że na powoda nakłada obowiązek udowodnienia, że pozwany naruszył jego dobra osobiste, ale jednocześnie zawiera domniemanie bezprawności naruszenia dóbr osobistych, w związku z czym to na pozwanym ciąży obowiązek udowodnienia, że jego działanie naruszające dobra osobiste powoda nie było bezprawne.

Bezprawnym natomiast jest każde działanie naruszające dobro osobiste, jeżeli nie zachodzi żadna ze szczególnych okoliczności takie działanie usprawiedliwiających. Do okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych na ogół zalicza się działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa, wykonywanie prawa podmiotowego, zgodę pokrzywdzonego oraz działanie w ochronie uzasadnionego interesu. Jeżeli osoba naruszająca dobra osobiste będzie działała w oparciu o co najmniej jedną z tych okoliczności – nie będzie ona odpowiadać za naruszenie dóbr osobistych, przy czym bez znaczenia jest czy jest to osoba fizyczna czy prawna.

Pozwana dla wyłączenia swojej odpowiedzialności powoływała się właśnie na działanie w ochronie uzasadnionego interesu, polegającego na obronie przed pomówieniami jakie powód kierował pod adresem P. T. (1) jako wójta czyli jej organu.

O takim celu działania świadczą, na co trafnie zwrócił uwagę sąd pierwszej instancji, które to stanowisko Sąd Apelacyjny w pełni podziela, nie tylko zeznania P. T. (1) i potwierdzające je zeznania świadków L. F., M. K., J. Ż., ale przede wszystkim treść protokołu z przedmiotowego posiedzenia Rady Gminy (k. 8), z którego wynika, że wójt odczytał wyroki, „ponieważ Przewodniczący Rady Gminy czyta wszystkie pisma obelżywe Pana W. dotyczące jego osoby”. Ponieważ protokół został sporządzony w czasie zdarzenia, można uznać, że w najpełniejszy sposób oddaje jego przebieg i pozwala na wyciągnięcie jednoznacznych wniosków.

W ocenie sądu drugiej instancji chybiony jest w związku z tym zarzut naruszenia art. 7 Konstytucji, zgodnie z którym organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa. Oczywiście trafna jest konstatacja powoda, iż wójt ma obowiązek przestrzegania prawa, co jednak nie oznacza, a tak zdaje się twierdzić powód, że jako organ osoby prawnej ma on być chroniony w słabszy sposób niż obywatel, przed zniesławiającymi wypowiedziami przekraczającymi zakres dozwolonej krytyki, o czym wspomniano już wyżej.

Właśnie dla przywrócenia równowagi i wykazania nie tylko niezasadności krytyki powoda, ale wprost przekroczenia jej granic w sposób stanowiący czyn zabroniony niezbędne było poinformowanie przedstawicieli społeczeństwa o stwierdzającym to rozstrzygnięciu sądu. Wójt ograniczył się przy tym jedynie do odczytania treści wyroków, w żaden sposób ich nie komentując i nie wyrażając swojego stanowiska. Powołując się na swoje prawa powód zdaje się także zapominać, że swoje wystąpienia skierowane przeciwko wójtowi podejmował nie tylko jako osoba prywatna, ale właśnie jako społecznik i osoba znana ze swojej działalności lokalnej, a tym samym także poddawał się pod osąd i ocenę innych osób. Przedstawione wyroki zaś w sposób jednoznaczny dotyczyły tej właśnie sfery jego życia.

Pozwała to ostatecznie na uznanie, że działanie organu pozwanej Gminy W. P. T. (1) nie było bezprawne, skoro zostało podjęte w obronie godności tego urzędu, co miało znaczenie dla wypełniania powierzonych funkcji i przedstawienia prawdziwego obrazu jego działań. Można wreszcie przypomnieć, iż prawo do obrony zaatakowanej osobie, nawet jeśli była to osoba publiczna, z powołaniem się na działanie w obronie uzasadnionego interesu społecznego dopuszcza również Sąd Najwyższy (por. n. p. wyrok z dn. 31.10.2013 r. V CSK 482/12).

Dlatego też, skoro nie było podstaw do podzielenia prezentowanych w apelacji zarzutów Sąd Apelacyjny oddalił apelację powoda jako niezasadną na podstawie przepisu art. 385 k.p.c.

O kosztach orzeczono na mocy art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c.